

REALIZACJA POWOŁANIA W RODZINIE

Cieszę się bardzo, że znalazłem się tu dzisiaj wśród Was, żeby wspólnie brać udział w obchodach bardzo ważnej rocznicy Domowego Kościoła w Kanadzie. Korzystając z okazji chciałbym podzielić się z Wami moimi przemyśleniami i odczuciami na temat wpływu Kościoła Domowego na zrodzenie się mojego kapłańskiego powołania i na jego rozwój. Św. Josemaria Escriva powiedział kiedyś, że osoby poświęcające życie służbie Bożej zawdzięczają 90 % powołania swoim rodzicom. W moim wypadku duchowość i formacja całej mojej rodziny jest głęboko zakorzeniona w Domowym Kościele. Wiemy, że Kościół Domowy, którego zadaniem jest wzmacnianie i budowanie wspólnoty rodzinnej, przyczynia się do budzenia powołań, które rozwijają się głównie w zdrowych katolickich rodzinach. Podsumowując można stwierdzić, że: „rodzina rozwija i ochrania Boży dar powołania.”

Nasz ukochany Ojciec Święty, Błogosławiony Jan Paweł II, który tak często podkreślał znaczenie i świętość rodziny, kiedyś powiedział, że „rodzina to jak ogród. Rodzina jest rozsądnikiem powołań kapłańskich, misyjnych i zakonnych. Naturalnym miejscem rozwoju i wzrostu tego zadania miłości wpisanego w serce człowieka wierzącego jest właśnie rodzina.” Następnie Ojciec Święty mówi, że „Rodzina, jeśli jest świadoma tego szczególnego powołania i na nie odpowiada, staje się wspólnotą uświęcającą, żywą szkołą pokory, sprawiedliwości, miłosierdzia, czystości, pokoju, prostoty serca (por. Ef 4,1-4; Familiaris consortio, 21); innymi słowy, staje się tym, co Jan Chryzostom nazywa „Kościołem domowym”, a więc miejscem, w którym Jezus Chrystus żyje i działa, aby zbawić ludzi oraz by zbudować Królestwo Boże.”

Wszyscy dobrze wiemy, że powołanie do kapłaństwa nagle nie spada z nieba. Tak jak ziarno, musi ono stopniowo dojrzewać, a najlepszym rozsądnikiem powołań jest rodzina. Pierwszymi nauczycielami są rodzice. Ich stosunek do życia ma ogromny wpływ na rozwój młodego pokolenia. Rodzice muszą dokonać wyboru czy wychowywać dzieci zgodnie z mentalnością współczesnej kultury, dla której celem życia jest zdobycie władzy, pieniędzy i przyjemności, czy też budować kulturę otwartą na powołanie do kapłaństwa czy życia zakonnego. Te powołania ze swej natury stanowią kontrast do dzisiejszej kultury i prowadzą do osiągnięcia życiowego celu, który przewyższa cokolwiek dzisiejszy świat ma do ofiarowania. Jestem przekonany, że rodzice katolicy, którym zależy na budzeniu powołań dla Kościoła, muszą w heroiczny sposób przeciwstawiać się dzisiejszej kulturze, szczególnie w świecie, który nastawiony jest na odciąganie zwłaszcza młodych ludzi od pomyślenia choćby przez moment,

żeby całkowicie poświęcić się Bogu. W świetle tych rozważań postawmy sobie pytanie, co mogą zrobić rodzice, żeby stworzyć środowisko, w którym ich dziecko czy dzieci będą umiały rozpoznać Boże wezwanie do całkowitego poświęcenia się Panu Bogu?

Gdy chodzi o moją rodzinę, to przez prawie 18 lat ogromnie korzysta z formacji i duchowego wsparcia Domowego Kościoła. Mówiąc o swoim powołaniu chciałbym przedstawić w jaki sposób moje środowisko rodzinne pomogło mi pogłębić miłość ku Bogu i Jego Kościołowi i utwierdzić się w powołaniu do kapłaństwa.

Moja katolicka wiara rozwinęła się w zdrowej rodzinie. Z rodzicami i trzema młodszymi braćmi często modlimy się wspólnie i razem uczęszczamy na Mszę św. Uważam, że jest to podstawowy i zasadniczy sposób przygotowania gruntu pod ziarno powołania. Stworzenie klimatu modlitwy jest zasadniczym warunkiem do usłyszenia Bożego zaproszenia do kapłaństwa czy życia zakonnego. Ponadto dla kogoś, kto poważnie myśli o pójściu za Chrystusem, modlitwa jest kluczem do pogłębienia zjednoczenia z Bogiem.

Wspólna modlitwa stanowi oczywiście centrum duchowości Domowego Kościoła. Jest elementem jednoczącym całą rodzinę i wspomagającym w dobrym przeżyciu najtrudniejszych i najgorszych sytuacji w życiu rodziny. Poprzez wspólne odmawianie różańca, adorację Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma św., przyjmowanie sakramentów mój dom rodzinny stał się dla mnie pierwszą szkołą modlitwy – moim pierwszym seminarium – gdzie uczyłem się jak się modlić i brać udział w katolickim życiu liturgicznym.

Następnie, mój bliski od dzieciństwa kontakt z rodzicami pozwalał mi na dzielenie się z nimi poglądami i przemyśleniami na temat kapłaństwa i życia zakonnego. Moim zdaniem rodzice powinni być najbliższymi przyjaciółmi własnych dzieci, mimo że to może czasami być bardzo trudne. Pamiętam, że pierwszy raz pomyślałem o kapłaństwie, gdy miałem 11 lat. Wówczas powiedziałem mojemu ojcu o swojej fascynacji życiem misjonarza i o pragnieniu zostania kapłanem. Ponieważ w naszym domu zawsze mówiło się z szacunkiem o Kościele i nigdy źle o osobach, które poświęciły swoje życie Panu Bogu, łatwo mi było podzielić się z rodzicami moim pragnieniem wyboru kapłaństwa. Do dnia dzisiejszego rodzice i bracia są moimi najlepszymi przyjaciółmi umacniającymi mnie w kapłańskim powołaniu. Także głęboko wierzę, że Kościół Domowy, który głosi znaczenie dobrych kontaktów i dialogu, wywarł ogromny wpływ na wzmocnienie więzów miłości i przyjaźni w naszej rodzinie.

Chciałbym także dodać, że troska moich rodziców o nasze katolickie wychowanie nie ograniczyła się tylko do naszego rodzinnego domu. Bardzo miłe wspominałam oazowe spotkania Domowego Kościoła, na których dane mi było zetknąć się z wieloma młodymi ludźmi z dobrych katolickich rodzin. Zawsze wielkim umocnieniem był dla mnie przykład innych młodych ludzi troszczących się o to, żeby wprowadzać w życie prawdziwe chrześcijańskie wartości. Czas z nimi spędzony i przykład ich życia zachęcał mnie do naśladowania ich. Pomocne też było uświadomienie sobie, że nie jestem sam w swoim pragnieniu dążenia do świętości. Ponadto od rozpoczęcia nauki w szkole średniej (high school) należałem wraz z moimi braćmi do młodzieżowej organizacji „The Youth Teams of Our Lady.” Rekolekcje młodzieżowe, w których brałismy udział, stały się głębokim źródłem katolickiej formacji i duchowego rozwoju dla nas wszystkich. Do dzisiejszego dnia, kiedy nadarzy się ku temu okazja, staram się brać udział w rekolekcjach prowadzonych przez Kościół Domowy czy też przez Youth Teams of Our Lady. Rekolekcje te zawsze przynoszą mi odnowienie duchowe i napełniają entuzjazmem, żeby żyć wiarą w całej pełni.

Wspólna modlitwa, silna więź rodzinna i przyjaźń; formacja duchowa poprzez rekolekcje i oazy stanowią w mojej rodzinie główne elementy, które wpłynęły na rozbudzenie i rozwój mojego powołania do kapłaństwa. Każdy z moich dzisiejszych słuchaczy mógłby dać swoje własne przykłady. Nikt z nas nie zna waszych dzieci lepiej, niż wy sami i bardziej ich nie kocha od was, z wyjątkiem samego Boga. Jeśli ofiarujecie swoje dzieci Bogu przez modlitwę i dobre wychowanie, On dorówna waszym staraniom wprowadzając w waszą rodzinę atmosferę, w której powołanie, łącznie z powołaniem do sakramentalnego małżeństwa, będzie się rodzić, rozwijać i przynosić owoce.

Gdy o mnie chodzi, obecnie kończę szósty rok kapłańskiej formacji. Ostatni rok spędziłem w parafii św. Michała w Leamington. Jak Pan Bóg pozwoli, za dwa lata przyjmę święcenia kapłańskie. Tymczasem bardzo liczę na Wasze wsparcie modlitewne w okresie dalszej formacji przygotowującej mnie do podjęcia obowiązków kapłańskich. Ja też nadal będę się modlił za Domowy Kościół w Kanadzie. Niech Światło Ducha Świętego wspiera Wasze rodziny, aby zawsze były „miejszem, w którym Jezus Chrystus żyje i działa, aby zbawiać ludzi oraz budować Królestwo Boże.”